PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI OPOLSKIEJ

JULIUSZ SŁOWACKI

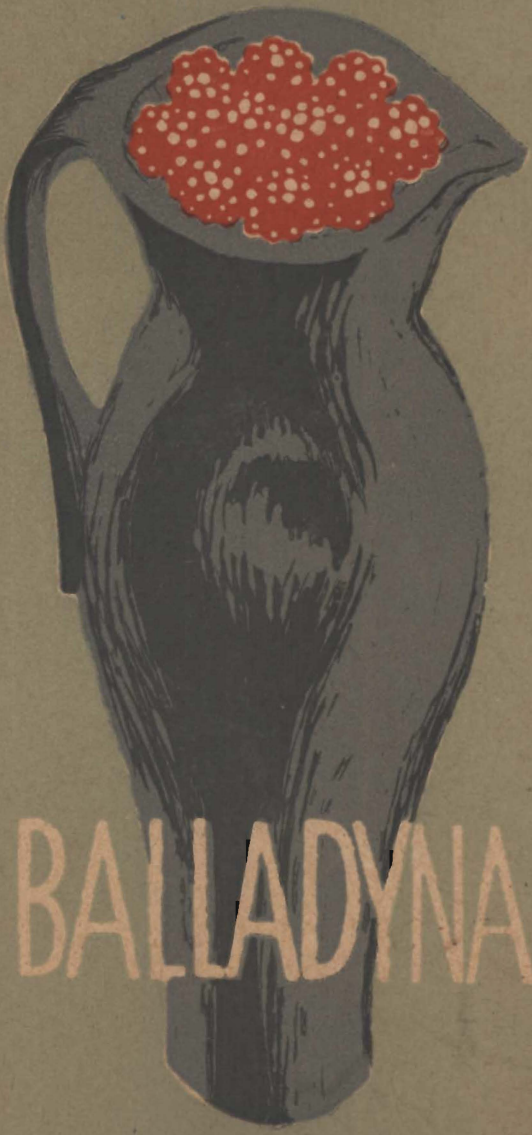

BALLADYNA

DYREKTOR TEATRU
EDWARD SZYKSZNIA

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY
SZYMON SZURMIEJ

„Balladyna" zawsze bliska

Jeśli nareszcie kiedyś ukaże się w druku całkowicie opracowana historia polskiego teatru, czytelnik bez trudu odnajdzie w repertuarze scen polskich wciąż powtarzającą się pozycję „Balladyna" Juliusza Słowackiego. Są utwory dramatyczne, które tylko w pewnych okresach cieszą się specjalnym powodzeniem u dyrektorów scen i publiczności, czy to ze względu na ich chwilową dosyć zewnętrzną aktualność fabuły, czy jako narzędzie propagandy panującej klasy społecznej, czy wreszcie z racji jakiegoś stylu artystycznego odpowiadającego w danym okresie smakowi i upodobaniom odbiorców. Sztuki takie nie ostają się jednak długo w pamięci ludzkiej i po pewnym czasie na skutek zmiany warunków historyczno-społecznych są po prostu niepotrzebne. „Balladyna" należy do tych największych osiągnięć dramaturgicznych, które zawsze są bliskie, zawsze potrzebne, aktualne i zawsze wciągają widza w rozgrywające się w utworze wydarzenia. Jednakże nie jest rzeczą obojętną, kiedy i dla jakiej widowni jest wystawiana. W nieskończonym szeregu interpretacji scenicznych tej tragedii (rozpoczętych prapremierą we Lwowie w 1862 r.) były zasadnicze różnice. Zmieniało się odczucie „Balladyny", zmieniały się akcenty, uwypuklające ten lub inny problem jako główną ideę utworu. Tragizm przeżyć ludzkich, ukazanych w „Balladynie" jest niezwykle, „po szekspirowsku" wielopłaszczyznowy. Bo też jest rzeczą oczywistą, że Słowacki — jak wszyscy pisarze romantyczni — rozmiłowany był w twórczości Szekspira i czerpał z niej natchnienie. Jednakże źródłem jego pisarstwa była nie tylko romantyka renesansu ucieleśniona w nieśmiertelnych dziełach wielkiego pisarza angielskiego. Nie tylko rewolucyjna romantyka współczesnego mu Byrona, czołowego pisarza romantycznego Anglii. Wpływy tych geniuszów literatury światowej w twórczości Słowackiego są niezaprzeczone.

Jednakże głównym źródłem jego natchnienia były współczesne mu tragiczne przeżycia narodu polskiego. Walka przeciw tyranii zaborców, daremne próby wyzwolenia się z pęt politycznej niewoli i ucisku społecznego — oto główny motor wszystkich najwybitniejszych osiągnięć tego genialnego polskiego pisarza. Pełen wewnętrznych konfliktów w poszukiwaniu przyczyn klęski potężnego niegdyś narodu i drogi do jego wyzwolenia, w poszukiwaniu wreszcie miejsca dla samego siebie w toczącej się walce — wzniósł się na takie wyżyny naszego narodowego pisarstwa, że zmierzyć się może tylko z drugim geniuszem polskim — Adamem Mickiewiczem.

Obydwaj też są otoczeni powszechnym kultem narodu, który dopiero dziś ma możność bliskiego zapoznania się z Nimi i zrozumienia Ich prawdziwej wielkości.

I właśnie owo dzisiejsze zrozumienie całej twórczości Słowackiego zmienia nasze spojrzenie na wiele jego utworów m.in. i na „Balladynę". Rozmaicie była ona interpretowana. Traktowano ją nieraz jako przede wszystkim baśń romantyczno-ludową, biorąc jako punkt wyjścia rozbudowany silnie w tym utworze świat fantastyczny i tradycyjne ludowe elementy baśniowe. Było to czysto powierzchowne spojrzenie, przy którym widziano tylko efektowne postacie Królowej Gopła, duszków leśnych, czary i typowo baśniową historię wyboru żony dla złotego królewicza z bajki z pośród dwóch ubogich sióstr. — Interpretowano również „Balladynę" głębiej, wnikliwiej, ale na płaszczyźnie jakiejś abstrakcyjnej filozofii: wydobywano problem tzw. *dobra i zła*, problem *winy* i *kary*, biorąc za punkt wyjścia dzieje głównej bohaterki dramatu, Balladyny. Piętnowano zbrodniarkę, która zamiast żyć bogobojnie razem z matką i siostrą w skromnej, ubogiej chatce, popełnia szereg zbrodni dla zdobycia bogactwa i przepychu. Jest rzeczą charakterystyczną, że Balladyna w tych ujęciach była z *natury złym* człowiekiem, dziewczyną o wrodzonym zrodniczym popędzie, który wyzwalał się w sprzyjających okolicznościach. Ta

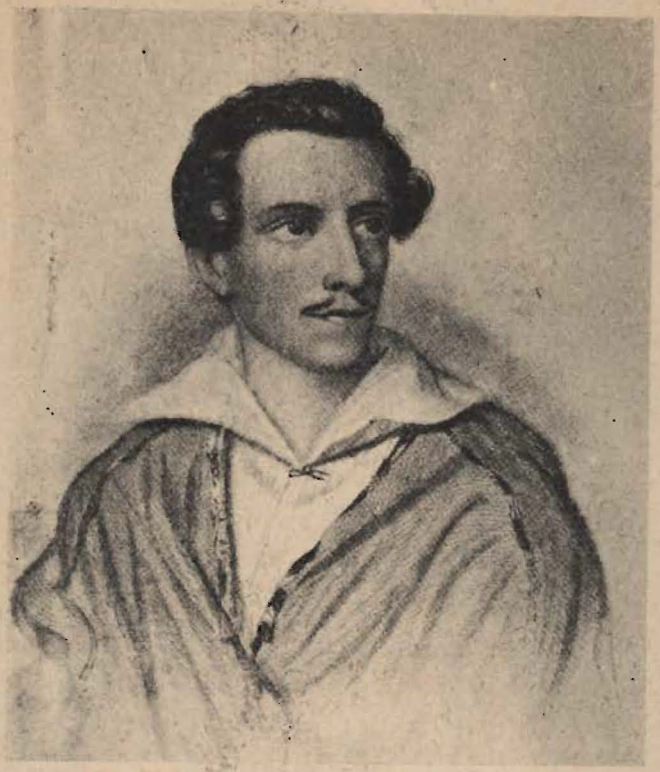

Juliusz Słowacki
(1809 — 1849)

zbrodniczość wymagała potępienia i kary. Kara spadała z nieba, z rąk Boga, od którego Balladyna odeszła.

Wszystkie te ujęcia tragedii były częściowo słuszne, ale żadne z nich nie obejmowało całości problematyki utworu. Zawsze pozostawały pewne wątki i sceny, których nie można było podporządkować jednej zasadniczej idei autora.

Aby główną ideę „Balladyny" sprecyzować, trzeba wziąć pod uwagę moment historyczny, w którym została napisana. Tragedia ta powstała w 1834 roku, a więc w trzy lata po klęsce powstania listopadowego. Pisał ją Słowacki w Szwajcarii, po pobycie w Paryżu w środowi-

Antonina Hoffmann w roli Balladyny (Kraków, 1872 r.)

sku powstaniowej emigracji polskiej. Znamy atmosferę tej emigracji: ścieranie się różnych stronnictw politycznych od zdecydowanie konserwatywnych, arystokratycznych do demokratyczno-radykalnych. Tarcia stronnictw przeradzały się często w czcze gadaniny, kłótnie, a problem: kto ponosi winę za klęskę powstania — pozostawał wciąż nierozwiązany. Z tym zagadnieniem łączyło się drugie: czy w ogóle powstanie mogło mieć szansę zwycięstwa, skoro prowadzone było w oderwaniu od mas ludowych, skoro nie łączyło się z rewolucją społeczną. Z atmosfery owych rozpraw i dyskusji wyrwał się Słowacki, wyjeżdżając w 1832 r. do Genewy. I tu — fakt w analizie „Balladyny" bardzo ważny — w ciągu trzech lat tworzy trzy wielkie dzieła: 1833 — „Kordiana", 1834 — „Balladynę", 1835 — „Horsztyńskiego". Nie może być dla nas rzeczą obojętną, że „Balladyna" powstała w bezpośrednim sąsiedztwie czasowym z pozostałymi dwoma dramatami.

„Kordian" — to jasno i wyraźnie tragedia o powstaniu listopadowym. Tragedia szlachcica-rewolucjonisty, który w konsekwencji wahań i rozterek wewnętrznych, na skutek zbyt wybujałej fantazji i osłabiającego go dociekań nad istotą własnych cierpień i przeżyć — nie jest zdolny do czynu. Pełen szlachetnych ideałów, pełen wodzowskich ambicji działa właściwie samotnie i... ponosi klęskę. A więc bohater walczący przeciw tyranii politycznej, nie umiejący znaleźć dla siebie miejsca w walce przeciw uciskowi społecznemu, w sprawie rewolucji. A „Horsztyński"? To też tragedia szlachcica-rewolucjonisty. Wprawdzie akcja jest tu związana z powstaniem wileńskim z 1794 r., ale jest rzeczą jasną, że na tej kanwie Słowacki znowu rozprawia się z klęską powstania listopadowego. Znowu młody arystokrata, syn magnata, zdrajcy narodowego, który czując słuszność po stronie ludu buntującego się przeciw tyranii feudalnej i politycznej, nie potrafi zdobyć się na zerwanie z ojcem, ze swoim środowiskiem. Nie umie zająć zdecydowanej postawy, zgodnej z własnymi przekonaniami. Wycofuje się z organizowanego

JULIUSZ SŁOWACKI

BALLADYNA

OBSADA:

PUSTELNIK, Popiel III wygnany	— WINCENTY CZEŃSKI
KIRKOR, pan zamku	— MIECZYSŁAW GÓRKIEWICZ WITOLD ZARYCHTA
MATKA, wdowa	— MARIA TYLCZYŃSKA JÓZEFA SZPACZYŃSKA
BALLADYNA } jej córki	— STANISŁAWA ŁOPUSZAŃSKA
ALINA } jej córki	— JANINA UTRATA
FILON, pasterz	— TADEUSZ ŻYLIŃSKI
GRABIEC, syn zakrystiana	— MARIAN SKORUPA
FON KOSTRYN, naczelnik straży na zamku Kirkora	— STANISŁAW PIOTROWSKI
GRALON, rycerz Kirkora	— JULIUSZ ZAWIRSKI
KANCLERZ	— FRANCISZEK BAY-RYDZEWSKI
POSEŁ ze stolicy Gniezna	— JULIUSZ ZAWIRSKI
LEKARZ KORONNY	— ANDRZEJ SZENAJCH
SŁUGA	— JANUSZ NOWAK
GONIEC	— WITOLD LISOWSKI
PANY, RYCERZE, SŁUŻBA ZAMKOWA	ADAM KURCZYNA — JANUSZ NOWAK JULIUSZ ZAWIRSKI

OSOBY FANTASTYCZNE

GOPLANA, nimfa, królowa Gopła	— IRENA SZRAMOWSKA
CHOCHLIK	— MARIAN WIŚNIOWSKI
SKIERKA	— BARBARA SIWECKA

Za czasów bajecznych, koło jeziora Gopła

REŻYSERIA
MIECZYSŁAW GÓRKIEWICZ

SCENOGRAFIA
WANDA CZAPLANKA

KIEROWNIK LITERACKI
KRYSTYNA KONOPACKA - CSALA

ASYSTENT REŻYSERA
JULIUSZ ZAWIRSKI

MUZYKA
KAZIMIERZ MEYERHOLD
WEDŁUG MOTYWÓW H. JAROCKIEGO
W WYKONANIU OPOLSKIEJ ORKIESTRY SYMFONICZNEJ POD DYREKCJĄ CZESŁAWA ORSZTYNOWICZA

INSPICJENT
ANDRZEJ SZENAJCH

SUFLER
EUGENIA HELLEŃSKA

KIEROWNIK TECHNICZNY
KSAWERY HALICKI

BRYGADIER SCENY
JAN BALCEREK

EFEKTY ŚWIETLNE
BERNARD PRZYBYŁA

KIER. PRACOWNI KRAWIECKIEJ
HENRYKA KOZŁOWSKA

KIEROWNIK PRACOWNI PERUK
AUGUSTYN JAMBOR

REKWIZYTOR
HELMUT PELKA

rewolucyjnego spisku, aby równie patetycznie co... bezużytecznie zginąć.

„Balladyna" powstała więc w okresie, gdy Słowacki całkowicie pochłonięty był wielką sprawą walki o wyzwolenie narodowe i głęboko przeżywał problem rewolucji społecznej. Czy można więc przypuszczać, że poeta napisał tragedię tylko o „królowej-zbrodniarce", ubarwiając ją fantastyką ludową? Zastanówmy się. Przecież akcja „Balladyny" rozpoczyna się od sprawy korony polskiej, od sprawy panowania złego króla, którego tyrania wyciska z ludu pot i krew. Cała pierwsza scena Pustelnika z Kirkorem, to właściwie spisek przeciwko okrutnemu władcy, na którego miejsce ma wejść prawowity król miłujący lud i dla dobra tego ludu panujący. Rzecz dzieje się w czasach pradawnych, baśniowych, ale słowo „lud", jego krzywda i problem dobrych i złych dla ludu władców — przewija się przez całe pięć aktów tragedii. Nie odbiegniemy więc od treści utworu, gdy zasadniczą ideę „Balladyny" określimy jako p r o t e s t p r z e c i w k o w ł a d z y o p a r t e j n a t y r a n i i i u c i s k u l u d u. A treść sztuki, jej temat? —

To przecież dzieje ludzi walczących o władzę. I tu Słowacki wyraźnie owych ludzi rozdzielił: jedni walczą o władzę w *imię dobra ludu* (Pustelnik, Kirkor), inni pną się w górę dla własnych osobistych korzyści, z samej żądzy władzy. I ci nie tylko nie liczą się z dobrem ludu, ale działają wbrew jego interesom, idą po drodze jego krzywdy, łez i krwi. To przede wszystkim sama Balladyna, której postać pogłębiona jeszcze została dodatkowym problemem porzucenia i wyparcia się własnego środowiska. Grozą przejmuje ta prosta dziewczyna wiejska, która dochodzi do tronu poprzez zabójstwa swych najbliższych, poprzez okrutne, krwawe wyroki i sięga po koronę królewską pełna pogardy dla tych, wśród których wyrosła: „b e z l u d u w o l i." Żądzą władzy opanowany jest również Kostryn. Walczy o nią w sposób dokładnie przemyślany, perfidny, wykorzystując momenty cudzych słabości i skłóceń między ludźmi. Klasyczny wzór przebiegłego zdrajcy, któ-

Projekt dekoracji z I aktu

proj. Wanda Czaplanka

Foto: L. Olejnik

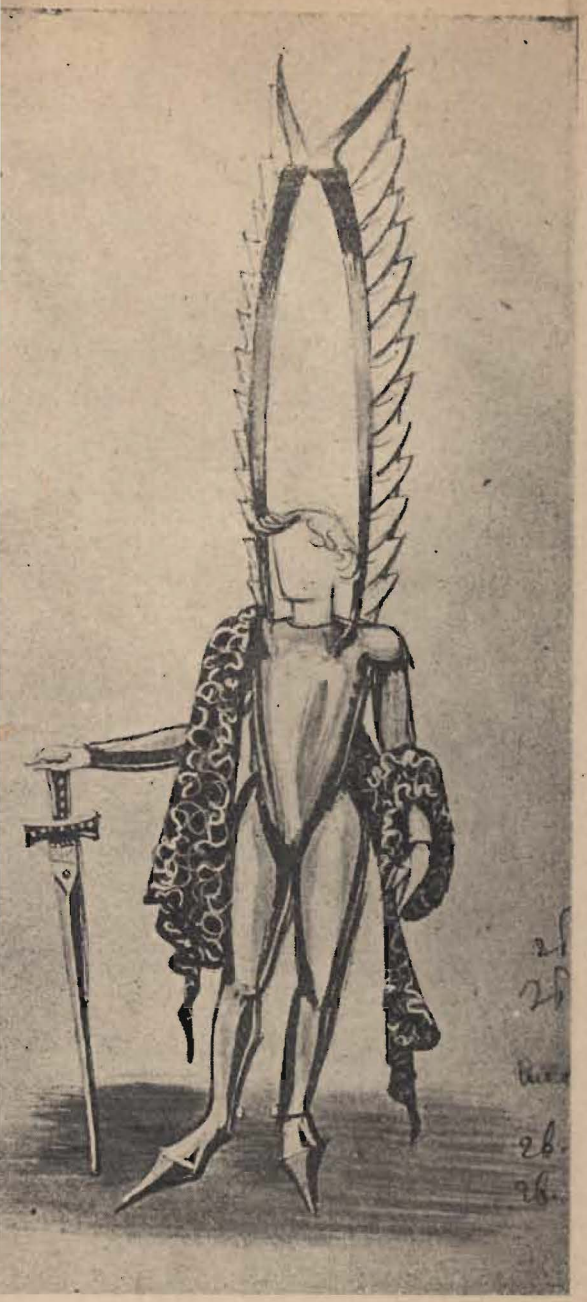

Projekt kostiumu Kirkora

proj. Wanda Czaplanka Foto: L. Olejnik

Projekt kostiumu Goplany

proj. Wanda Czaplanka Foto: L. Olejnik

ry umiejętnie kieruje cudzą rękę ku zbrodniom, zachowując pozory własnej niewinności. Po tron sięga również Grabiec, ale jego „awans społeczny" potraktowany został przez poetę w sposób zdecydowanie parodystyczny. Grabiec — to satyra na władzę i na jej częstą przypadkowość. Kpi sobie tutaj Słowacki z panujących, którzy czy to prawem dziedziczności, czy innym trafem losu dochodzą do władzy nad całymi narodami.

W „Balladynie" gra rolę jeszcze jeden władca, który również zdobył tron w imię żądzy panowania i oparł swą władzę na tyranii. Nie występuje w sztuce, ale wpływa na zawiązanie się akcji dramatu. To król Popiel IV, którego zbrodniczą drogę do władzy znamy z opowiadania Pustelnika. Występują w „Balladynie" jeszcze inne postaci, jak Matka, Alina, Gralon, Kanclerz. Ich obecność i mistrzowski sposób wkomponowania w akcję ujawnia oczom widza i demaskuje zbrodnicze działania Balladyny i Kostryna. Jest w „Balladynie" jedna jedyna postać sztucznie i jakoś zewnętrznie związana z akcją utworu — Filon. Właściwie potrzebny jest tylko w scenie sądu jako oskarżyciel zabójczyni Aliny. Wchodzi jednak na scenę parokrotnie już przedtem i — co tu dużo mówić — za każdym razem wstrzymuje i rozbija akcję sztuki. Tak, z akcją ta postać prawie związana nie jest. Natomiast ściśle wiąże się z ideą dramatu i uzupełnia rejestr ukazanych w nim postaw życiowych. Wśród ludzi walczących ze sobą, bijących się z jednej strony o sprawiedliwość i dobro ludu, a z drugiej o władzę i zyski, w ogniu spraw wielkich, bo *ludzkich* — błąka się marzyciel, któremu te sprawy są obce i obojętne. Zatopiony w swoich niespełnionych tęsknotach, zapatrzony w jakieś abstrakcyjne, czyste piękno roztkliwia się tylko nad samym sobą. Postać tę potraktował Słowacki prawie satyrycznie i bodaj, czy nie... samokrytycznie, piętnując siebie samego z podobnych przejściowych okresów całkowitego oderwania się od spraw

ludzkich. Ocenę takiej postawy włożył w usta Pustelnika: „...(smutek serca) niechaj cię pogrzebie, Młdawa istoto. N i c niech n i c zabije: A twój grobowiec zamknie n i c".

Całą swą antyfeudalną tragedię ubrał Słowacki w formę baśni ludowej. W ramach owej baśniowej konwencji działają Goplana i jej służki, znowu po mistrzowsku sprzęgnięte z losami postaci realistycznych i z całą akcją utworu. Ta sama konwencja baśniowa pozwala poecie na wprowadzenie do sztuki świadomych anachronizmów historycznych, które zaostrzyły konflikty i wzmocniły jej akcent antyfeudalny. Charakter baśni ludowej podkreślony został jeszcze przez takie a nie inne rozwiązanie tragicznych losów poszczególnych bohaterów: zgodnie z etyką i sprawiedliwością ludową winni ponoszą karę za zbrodnie popełnione na ludziach tak prawych i szlachetnych, jak Kirkor i Pustelnik i na tak dobrych i kochających, jak Matka i Alina. Wobec zbrodniarza wyniesionego na najwyższe szczyty władzy ludzkiej, tj. wobec Balladyny — ludzie są bezsilni. I tu również zgodnie z konwencją baśni ludowej karę wymierzają siły nadprzyrodzone: spada piorun z nieba.

Tak oto zamyka się krąg postaci i tragicznych konfliktów „Balladyny", wspaniałej, romantycznej tragedii, pisanej najpiękniejszą poezją, jaką zrodziła polska ziemia, a walczącej przeciwko tyranii i krzywdzie uciskanych. Jest to walka w imię słów Kanclerza ze sceny sądu: — *„A wszystkim niechaj rządzi sprawiedliwość"*.

K.K.

Inne pozycje bieżącego repertuaru:

Maturzyści

Z. SKOWROŃSKIEGO

REŻYSERIA: SZYMON SZURMIEJ

SCENOGRAFIA: JULITTA FEDOROWICZ

Pan Jowialski

ALEKSANDRA FREDRY

REŻYSERIA: MIECZYSŁAW GÓRKIEWICZ

KOSTIUMY: HENRYKA KOZŁOWSKA

W przygotowaniu:

FRANCISZKA ZABŁOCKIEGO

Fircyk w zalotach

i

WILLIAMA SZEKSPIRA

Romeo i Julia

ZE ZBIORÓW
Andrzeja Hausbrandta

O.Z.G. Opole. 2714 19.11.55 2000 piśm. N-6 2412